TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

Ora et Labora



Vires unitae agunt.

Prenumerata: w *Warszawie* półrocznie zł. 12; rocznie zł. 24. — Na *Prowincyi* półrocznie 15 zł.; rocznie 30 zł.

W Warszawie przyjmuje się prenumerata w Głównym Kantorze. *Na prowincyi* po wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych.

№ 1. **ROK PIĄTY.** *Dnia* 1 *Maja* 1839 *roku.*

Spis rzeczy. — Oświadczenie Wydawcy. — Teoretyk i Praktyk rolniczy. — Uwagi nad różnemi nowszemi sposobami mycia wełny na owcach; przez Pana Andre. — Obecny stan handlu wełną. — Żądane objaśnienia i rady. — Doniesienia prywatne.

Oświadczenie Wydawcy.

Z końcem roku 1838 skończył się rok czwarty tego pisma. Dotąd Redaktor własnemi siłami starał się obeznawać panów Gospodarzy z tém wszystkiém, co w Ich zawodzie użytecznem być sądził. Ale widząc, iż w miarę krzewienia się i urozmaicania przemysłu, naukowe zasilanie go, wymaga tak wiele wiadomości, starań i nakładów, iż te przechodzą zwykle zakres pojedyńczéj osoby; przekonany, że jak wszędzie, tak i u nas, połączone siły najłatwiéj wszelkie usuną zawady i do zamierzonego doprowadzą celu, uznał że pismo czasowe, rolnictwu i przemysłowi poświęcone, w ten czas niewątpliwie stać się może dla kraju pożyteczne, gdy będzie owocem pracy i doświadczeń nie jednéj, lecz wielu osób, ze stanem kraju obeznanych.

Jakoż, znalazły się osoby, które widząc że Tygodnik nie bez pożytku dotąd był wydawany, zapewniły środki uczynienia go do potrzeby czasu bardziéj stosownym.

Dotąd Redaktor zajmował się osobiście i wydawaniem Tygodnika; *ale ponieważ to zbyt wiele zabierało mu czasu i utrudzało należyte rozwinienie pisma tego pod względem naukowym, oddzielono przeto administracyę od redakcyi. Tygodnik przedłuża więc na rok piąty swoje istnienie; przedłuża je pod wpływem okoliczności tyle sprzyjających, iżby powinien odpowiedzieć oczekiwaniom ziomków.*

Głównym zaś jego celem będzie, przy obeznawaniu Panów Gospodarzy z potrzebnemi Ich zawodowi wiadomościami, przy ułatwianiu nabywania różnych rolniczych machin, aparatów, nasion i t. p., podać im sposobność i miejsce do wzajemnego sobie udzielania własnych postrzeżeń i doświadczeń, odkryć i pomysłów, dla utworzenia krajowego gospodarstwa, naszemu klimatowi, naszym stosunkom handlowem i towarzyskiem odpowiednego.

Dla tego, Redakcya udzielać będzie wiadomości o wszelkich nowych doświadczeniach w kraju lub za granicą poczynionych; opisy gospodarstw wyrozumowanych w kraju naszym zaprowadzonych; tudzież wypadki o sprawdzeniu praktycznêm głoszonych w Tygodniku nowości.

Pismo to, sześć głównych działów obejmować będzie:

1. ROLNICTWO. Uprawa roli i roślin; nauka o nawozach; hodowanie łąk i pastwisk.

2. TECHNIKA. *Gospodarstwo wiejskie ograniczone na sprzedaży surowych płodów (prócz wełny) zawsze mało czyniło, dziś niemal wszędzie przynosi stratę, mianowicie gdy się wyłącznie ogranicza na produkcyi zboża. Połączone zaś z techniką, czyli: przetwarzaniem* surowych rolniczych płodów na wyroby do spożycia przydatne, *zawsze znacznie większe przynosiło korzyści, a obecnie, w wielu okolicznościach, poniekąd jedynym jest środkiem ratunku dla wielu gospodarzy.*

Do techniki rolniczéj liczyć dziś można.

a, Wypalanie wódki i araku, warzenie piwa i porteru.

b, Wyrabianie cukru z buraków, wytłaczanie wina, mianowicie z różnych jagód krzewów krajowych; robienie octu, masła, sera, krochmalu i t. p.

c, Wypalanie wapna, cegły, węgli, smoły.

d, Budownictwo wiejskie; młynarstwo, przysposobienie machin i narzędzi rolniczych

Otóż są przedmioty techniki wiejskiéj, z któremi Redakcya starać się będzie najdokładniéj obeznawać swych czytelników.

3. GOSPODARSTWO DOMOWE. *Obejmować będzie: wychów, hodowanie, tuczenie i poprawianie zwierząt domowych, jedwabnictwo, pszczolnictwo, rybołostwo, uprawę warzywa, hodowanie drzew owocowych, i to wszystko, co może w gospodarstwie wiejskiem powiększyć zysk, wygodę i przyjemność.*

4. LEŚNICTWO. *O tym przedmiocie więcéj niż dotąd Tygodnik będzie traktował.*

5. INFORMACYE. *Ten dział obejmować będzie:*

a. Wiadomości handlowe i przemysłowe. *Produkcya ziemiopłodów, prócz Anglii, pewnie w żadnym kraju nie ogranicza się na krajowéj konsumcyi. Najmniéj zaś to ma miejsce u nas, gdzie ludność w stosunku obszerności ziemi, jest za mała. — Gospodarz*

nasz winien spekulować na potrzeby oddaleńszych krajów. — Chcąc zaś swe działania na pewnych opierać zasadach, znać winien wzajemne stosunki różnych państw; a mianowicie zamorskich, dokąd idą po większéj części wyroby z wełny europejskiéj i ta część zboża naszego, którą na wywóz produkujemy. I dla tego to, w tym odziale zamieszczane będą, nie tylko wiadomości obecnego dotyczące handlu, ale i te, które w przyszłości mogą go rozszerzyć, ograniczyć, albo zupełnie na niejaki czas przytłumić.

b, Objaśnienia i rady żądane przez Prenumeratorów *dotyczące, bądź to urządzenia gospodarstwa, lub poprawienia niektórych jego gałęzi; bądź wychowu zwierząt domowych, ogrodnictwa, pszczolnictwa, rybołowstwa i t. p. Tego rodzaju informacye, jeżeli ogół gospodarzy, lub przynajmniéj część ich interessować będą, zostaną zamieszczone w Tygodniku; inaczéj listownie tylko będą udzielane. — Ma się rozumieć bez wymienienia osób, którem udzielone zostały.*

c, Doniesienia prywatne krajowe. *Zamieszane będą podług myśli Szanownego Autora artykułu, w Nrze* 16 *Tygodnika z r. z. na stron.* 121*; a mianowicie:* — Kto? gdzie? i ile? i jakie ma produkta do sprzedania i po jakiéj cenie. — Np. Zboże, wełnę, różne nasiona, bydło, owce, wieprze, okowitę i t. p. — Kto ma dobra do sprzedania lub wydzierżawienia, kto zamierza dobra kupić lub dzierżawić; kto ma summy do wypożyczenia lub pożyczyć ich potrzebuje. — Kto i jakiego potrzebuje Oficyalisty gospodarskiego. Oficyalista gospodarski jakiéj potrzebuje kondycyi; kto i jakich żąda machin, narzędzi i nasion.

d, Wiadomości krajowe, ogół gospodarzy dotyczące. — *Np. o stanie zdrowia zwierząt domowych w różnych okolicach Królestwa, o wybuchłych zarazach i przeciw niém przedsięwziętych środkach, i ich skutkach; o szczególniejszych zdarzeniach i wypadkach pod jakimbądź względem na uwagę gospodarzy zasługujących. Wykazy cen ziemiopłodów w różnych okolicach Królestwa. — Kurs papierów publicznych, bliżéj gospodarzy obchodzących.*

6. LITERATURA ROLNICZA. *Doniesienia o wyszłych dziełach rolniczych i przemysłowych, tak w kraju jak i za granicą.*

Podług oświadczenia Redakcyi w Nrze 42 i 43 Tygodnika z roku zeszłego zamieszczonego, miał być dołączany do tego pisma Dodatek *pod nazwą:* Telegraf Gospodarsko-Handlowy; *a na pokrycie kosztów jego, oraz za doniesienia prywatne w nim zamieszczać się mające, cena tegoż pisma o Złp.* 2 *gr.* 15 *kwartalnie miała być podwyższoną.*

Ponieważ z przyczyn, których przewidzieć nie było można, wydawanie Tygodnika na rok bieżący dotąd spóźnioném zostało, i zmianom uległo, dodatek więc pod nazwą: Telegraf, *dołączanym niebędzie. Cena zaś prenumeracyjna Tygodnika, jego format i objętość, pozostaną do końca b. r. te same co dawniéj.*

Aby zaś zatrzymać dogodności, jakie z Telegrafa dla Prenumeratorów wyniknąć miały, zamieszczane będą w Dziale Piątym, Informacyjnym, *te przedmioty które rzeczony dodatek miał obejmować.*

Ustanowienie na rok bieżący nowego terminu prenumeracyjnego, *pociągnęłoby za sobą, mianowicie co do obrachunku z Urzędami Pocztowemi, niejakie trudności i zamię-*

szanie. Pozostać więc musi i na ten rok dawniejszy termin, czyli 1 *Stycznia* 1839. — *Zaległe zaś siedemnaście Nrów (za Styczeń, Luty, Marzec i Kwiecień) w ten sposób Panom Prenumeratorom dopełnią się, iż począwszy od* 1*go Maja aż do* 19 *Grudnia r. b. czyli przez* 34 *tygodnie, dołączać się będzie pół arkusza druku do każdego Nru Tygodnika. Tym sposobem włącznie z ostatnim Nrem (od* 19 *do* 26 *Grudnia) cały roczny komplet* 52 *arkusze, uzupełniony zostanie.*

Prenumeratowie za nadestane do Tygodnika Doniesienia, *oddzielnie płacić nie będą; jednakże raczą je franko przesełać.*

Prenumerata przyjmowaną będzie jak dotąd w Warszawie półrocznie po Zł. 12, *rocznie po Złp.* 24. *Na prowincyi półrocznie Złp.* 15 *rocznie* 30. *W Warszawie przyjmuje się w Głównym Kantorze Tygodnika. Na prowincyi po wszystkich Urzędach i Stacyach pocztowych.*

Listy, w prywatnych interessach, a mianowicie z zagranicy, tylko frankowane do kantoru przyjmowane będą.

Jeżeli kto z Prenumeratorów ma jaką pretensyę do dawniejszego Redaktora i wydawcy Tygodnika, niech się raczy zgłosić w liście niefrankowanym wprost do Nepomucena Kurowskiego. *Teraźniejszy bowiem wydawca żadnéj z tego tytułu odpowiedzialności na siebie niewziął.*

Rolnictwo.

Teoretyk i Praktyk Rolniczy.

Są zdania, które często powtarzamy, bez dostatecznego rozważenia; które weszły jakby w przysłowie, i, że tak powiem, przez *przedawnienie* zjednały sobie taką powagę, iż nawet nie śmiemy ich rozbierać. Jeżeli ich znaczenie odnosi się do rzeczy błachéj, nieznaczącéj, mniejsza oto; jeżeli zaś może mieć, niechby najoddaleńszy wpływ, na przyćmienie jakiego przedmiotu ważnego, użytecznego, należy je rozebrać, wyjaśnić, w prawdziwem postawić świetle.

Do liczby ostatnich słusnie policzyć można zdanie tak często powtarzane: *Pan A. jest dobry* teoretyk *ale nie* praktyk; czyli Pan A zna dobrze *teorję rolniczą* ale nie ma wyobrażenia o *praktycę*. Zastanówmy się więc, czy to tak w rzeczy saméj być może, czyli jest prawda w tym zdaniu.

Cóż to jest dobry *teoretyk rolniczy*? jest to podobno ten, co zna gruntownie *naukę rolniczą*.

Ztąd wypływa pytanie: co to jest *nauka rolnicza*? W dzisiejszym jéj stanie, *jest to zbiór zasad i prawideł z praktyki zebrany*, *czyli przez praktykę utworzony*; *zastósowany do kraju dla którego jest przeznaczonym* (a). A więc, być dobrym *teoryetykiem*, czyli znać gruntownię naukę rolniczą, z wyrozumowanéj praktyki utworzoną, jest to samo, co znać dokładnię *praktykę* (a). Mówić zatém: *dobry teoretyk* ale praktyki nie zna, jest to sprzeczność, nieznajomość rzeczy; jest to: iść za głosem drugich, nie mając własnego zdania.

Gdyby *nauka rolnicza* nie była, jak mówimy, wypływem praktyki, ale zbiorem wniosków a *priori* przyjętych; gdyby na przykład, ona mówiła: *ziarno przenicy jest wielkie*, *ciężkie*, *mączne*, *stąd wnosić mogę*, *iżby je należało siać w gruncie mocnym*; *przeciwnie*, *owies jest lekki*, *więcéj ma plew niżli mąki*, *może on zaprzestanie na ziemi słabéj*, *i t. p.* Albo gdyby mówiła: Chińczycy tak w téj mierze postępują; Amerykanie tak robią; w Nowéj Zelandyi ten sposób jest zaprowadzony; Francuzi temu dają pierwszeństwo; Anglicy ten przekładają nad in-

(a) Tak pojmować należy naukę rolniczą swemu celowi odpowiadającą; czyli, którąby się stać mogła przewodnikiem w kraju, dla którego skreśloną została. Nie jest zaś tymże przewodnikiem, ów pomięszany obraz postępowań w całym rolniczym swiecie, jaki nam często bywa przedstawiany w miejsce wyżej opisanej nauki. Kompilacya bowiem takowa, żadnej nie przynosi korzyści, owszem tworzy ona teoretyków, do których powyższe zdanie, w zupełności się stosuje.

(a) Gdzie krajowe gospodarstwo, nie doszło jeszcze do tego stopnia, iżby z doświadczeń jego ułożyć można zbiór zasad i prawideł, naukę rolniczą stanowiących, tam naturalnie obcego kraju praktyka w pomoc iść tu może; ale potrzeba bardzo wiele rozwagi, wiele znajomości kraju, z którego się bierze i dla którego ma służyć; inaczéj taka nauka łatwo być może zawodną, i w miejsce korzyści przynieść stratę. Dla tego, napisanie nauki rolniczéj o jakiéj tu mówimy, nie jest bynajmniéj tak łatwem zadaniem jak się być zdaje. Towarzystwo rolnicze w Pomeranii, od dawna już stara się o podobną naukę dla téj prowincyi; ale jéj dotąd nie mogło otrzymać. Towarzystwo podobne w Saksonii wyznaczyło 3,000 złp. za napisanie takowéj dla Saksonii; dotąd nikt jeszcze téj nagrody nieuzyskał.

ny i t. p. i t. p. — wybieraj który ci się podoba. — W tym razie, nie chcąc się narażać na doświadczenia, naturalnie iżby było pewniéj trzymać się pierwszego lepszego praktyka, aniżeli iść za radą tak niepewnéj *nauki*.

Ale obecnie *nauka rolnicza* tak nie mówi, (przynajmniéj, powtarzamy, tak mówić niepowinna); owszem mówi ona wyraźnie: *„pszenicę uprawiaj w gruncie N. bo inaczéj w jéj miejsce chwast zbierzesz.”* Mówi daléj: *Grunt N. poznasz po własnościach n. n. n., te własności wymagają abyś go uprawiał sposobem n. n. n.; zanim mu ziarno powierzysz;* bo takie postępowanie za najlepsze wskazuje krajowa praktyka, któréj jestem wiernym organém.” *Tak mówi nauka rolnicza, skoro jest jak być winna przedstawioną.*

Kto więc zna dokładnie teorję; a raczéj naukę rolniczą, ten zna, mowiąc właściwie i praktykę. Chodzi tylko o zastosowanie jéj do miejsca i okoliczności; — ale to jest inna materya; z innego wypływająca źrodła, żadnego z wszystkiemi teoryami i praktykami na świecie nie mająca związku: dobre lub złe rzeczy zastósowanie, jest własnością duszy, o czém niżéj.

Zkądże więc pochodzi, iż tak często gospodarze naukowi, czyli, że użyjemy tego wyrazu *książkowi*, skoro pójdą na wieś, ledwo wiedzą od czego począć i jak daléj postępować; a po niejakiém błąkaniu, porzucają wieś straciwszy niemal wszystko? Łatwa odpowiedź:

Najprzód: Albo oni nieznali gruntownie nauki rolniczéj *krajowéj*; ponieważ mieli sobie w miejsce jéj, jak powiedzieliśmy, przedstawiony obraz ogólnéj nauki, z któréj naturalnie od razu nie wiedzieli co zastosować do miejsca i okoliczności; albo też, i co się najczęściéj zdarza, byli to młodzi ludzie, którym więcéj chodziło o odznaczenie się od drugich, aniżeli o rzecz samą w sobie. Rzucili się więc nagle w nieznajomy zawód: zmieniali, przewracali, tworzyli, *ale tylko co raz większe zamięszanie, którego wkrótce padli ofiarą* (a).

Powtóre: Albo zbywało im na pewnéj władzy duszy, którą to zdrowym rozsądkiem nazywamy; któréj głównéma znamieniem: trafne rzeczy ocenienie, właściwe jéj użycie, dokładne zastósowanie; ale która, rzadkim jest darem Nieba, lubo wszyscy ją posiadać mniemamy (b).

Po trzecie. Albo też, znali gruntownie naukę, mieli zdrowy rozsądek; — ale błądzili w wykonywaniu. Lub też nakoniec, jak to najczęściéj bywa, wszystkie te przyczyny, po trochu się przyczyniły do ich upadku.

Co do pierwszego. Jeżeli w każdéj rzeczy półśrodki, pół znajomości, są szkodliwemi, w gospodarstwie wiejskiem do zguby one prowadzą. J tak, pan A. zna dobrze hodowanie roślin, wie gdzie każda być winna śianą; ale nie zna gruntów; bierze B. za C. i naturalnie chwast sprząta. Pan D. zna uprawę roślin, zna grunt, ale mało sobie ceni naukę nawozów i t. p.

Mylne to postępowanie nie jest tak uderzającém, dopóki się ogranicza do pojedyńczych części gospodarstwa; ale może wkrótce zgubić gospodarza, jeżeli się rozciąga do głównych zasad *urządzenia gospodarstwa.*

Co do drugiego. Już nasz Pan Podstoli (Krasickiego) powiedział: *„Że nauka rolnicza nie jest tak prosta, jak się być zdaje; że wymaga wiele rozwagi, wiele rozsądku.”* Pan Podstoli miał zupełną słuszność. Wiadomo zaś, iż są umysły tak

(a) Experientia docuit. Obszernie to powiedziałem w Przedmowie do pierwszego wydania dzieła: „O Urządzaniu Gospodarstw.”

(b) Patrz „Rady udającym się do stanu rolniczego.” — Wiadomości Gospodarskie każdemu rolnikowi potrzebne. Część IIga. Warszawa 1836 r.

szczególniejsze, iż nie tylko nie są zdolne uczynić trafnego przystosowania, ale nadto, opacznie działają. Jeżeli więc osoba tak usposobiona, ma zastósować, jak mówią teorye do praktyki, czyli jakby mówić wypadało: *ma zastósować obcą praktykę do miejsca i okoliczności*, rzecz bardzo naturalna, iż wszystko tak pomięsza, że się wywikłać nie zdoła. Dla wzrostu zaś rolnictwa krajowego, ma to ten zgubny i nieszczęsny skutek, że sąsiedzi nie przypisują tego złéj organizacyi głowy, ale raczéj rzeczy: „otóż mówią oni: *Teorye z książek czerpane*; *otóż skutki wyrozumowanego gospodarstwa, nie ma jak po staremu gospodarować*!"

Co do trzeciego. Pan X. zna dobrze naukę rolniczą; posiada rozsądek, i umie zastósować pierwszą do miejsca i okoliczności. Wszystkoby poszło dobrze, gdyby się pewna słaba strona nie była wmięszała. Pan X. zajęty jest wielkiemi zamiarami; wszystko na wielką skalę robi; tysiące projektów snuje mu się po głowie; na wszystko tylko z góry spogląda; wszystko tylko ogółowo bierze. Szczegóły są dla niego drobnostkami, na które czas mu nie dozwala zwracać uwagi. Ale ponieważ ogół składa się ze szczegołów, zatém cóż naturalniejszego jak to: że skoro ostatnie chromieją, pierwszy słabnie i w końcu upada? Owoż brak szczegółowego dozoru zrządził upadek Pana X. Ale sąsiedzi nie wchodzą w rzecz, przypisują to *teoryi* i utwierdzają się w zdaniu: *że im lepszy teoretyk, tem gorszy praktyk.*

Mocno więc jesteśmy przekonani, ale zostawiamy każdemu jego zdanie, iż skoro tak zwanemu *teoretykowi*, czyli oddającemu się naucę rolniczéj, *praktyka* się niepowiedzie, zawsze jest tego przyczyną (pomijając nadzwyczajne wypadki, jako to: pożar, pomor bydła i t. p.), nie *nauka rolnicza*, jak być powinna posiadana, ale raczéj:

1. Albo niezupełna jéj znajomość, lub złe jéj przedstawienie;

2. Albo osobista niezdolność jéj zastosowania do miejsca i okoliczności; albo nakoniec:

3. Złe jéj wykonanie, bąć to z braku potrzebnych funduszów, bąć z braku dobrego dozoru (a).

Innéj niema przyczyny; *bo nauka rolnicza*, powtarzamy, *jeżeli jest jak być powinna przedstawioną; czyli jeżeli jest przewodnikiem postępowań w kraju, dla którego była przeznaczoną*, będąc wypływem wyrozumowanéj praktyki tegoż kraju, byle została przyzwoicie do miejsca zastosowaną, zawodną być nie może. A zatém mówić: dobry *teoretyk* ale *nie zna praktyki*, jest to sprzeczność, nieznajomość rzeczy; słowo czcze, bez znaczenia.

Zobaczmy teraz jak to sobie postępuje teoretyk gruntownie naukę rolniczą posiadający; a co to czyni ten, który w miejsce nauki ma zarozumiałość, a w miejsce zdrowego rozsądku, płytkość i przewrotność.

(Dokończenie w następującym Nrze).

(a) Wypada mi tu objaśnić co rozumiem przez brak funduszu, aby nie popaść w posądzenie o sprzeczność z tém, co powiedziałem w Art. „Dwa obrazy gospodarstwa wiejskiego" (Kal. Rolni. na r. 1838).„ — Że p. A. był winien swoje dobre „powodzenie 300 zł. które przed 20 laty zaliczył „swemu gospodarstwu na lat 2, na kupienie półtora „korca nasienia koniczyny czerwonéj, 4 garcy koni„czyny białéj, 3 korcy wyki i kilku liber papieru „zwyczajnego, na regestra," — gdyż 300 złp. każdy właściciel wsi, lub nieco zamożny dzierżawca, na ten cel obrócić może. A więc, przez brak funduszu na prowadzenie gospodarstwa rozumiem: rzeczywisty brak kapitału na posiadanie liczby inwentarza, obszerności ziemi odpowiedniéj; na niezbędne w gospodarstwie wydatki; a wszególności na opłacenie robotników; słowem zupełny brak kapitału obrotowego. (Jakiemu częstokroć podpadają ci gospodarze, którzy, na p. cały swój majątek oddają na zapłacenie dzierżawy, a z gołemi kieszeniami do wsi wchodzą). Kto zaś ma dostateczny inwentarz, ma dostateczny obrotowy kapitał, jest dziedzicem, a nędzne swe gospodarstwo brakiem funduszu usprawiedliwia, ten, niech raczy przebaczyć, gdy mu powiem: że gospodarstwa praktycznego nie zna. Nie będzie to zarozumiałością z méj strony (od któréj bardzo jestem daleki) gdy mu poradzę: aby wziął za wzór w powyższym artykule przytoczonego gospodarza, ponieważ nie jest on płodem méj imaginacyi, ale zaiste obrazem z natury zdiętym.

Gospodarstwo Domowe.

Uwagi nad róźnemi nowszemi sposobami mycia wełny na Owcach.

(Przez Pana Andre).

Dobre wymycie wełny na owcach jest nader ważném; ma bowiem nie tylko wielki wpływ na cenę, ale i na dobroć wełny. Od lat kilku różne w téj mierze podawano sposoby; i tak:

1. Pan Baron Gantz polecał mycie owiec przez polewanie ich wodą (Spritzwäsche); które polega na tém, aby dopóty polewać, czyli, mówiąc właściwiéj, *nastrzykiwać* wełnę wodą, dopóki się zupełnie z brudu nieoswobodzi (a).

2. Pan Barthels, radził myć owce w wodzie ciepłéj.

3. Pan Petri, Rządca Ekonomiczny, poleca myć je w wodzie mąką zaprawionéj.

4. Pan Treitl, radzi brać do wody glinę.

5. Pan A. Preis w Peszcie, podaje do tego nowy roślinny środek.

6. P.P. Strasser i Hekseh (Starozakonni w Peszcie) radzą środek przez nich wynaleziony, a przez rząd Austryacki i Saski patentowany.

Jak wiadomo, głównym celem mycia owiec jest: oczyszczenie wełny z ciał obcych, a mianowicie ze zbytecznéj, zgrupionéj i zabrudzonéj tłustości. Ale cel ten winien być osiągnionym bez najmniejszego uszkodzenia wełny, a nawet bez zbytecznego ogołocenia jéj z tłustości.

Łatwo zaś być ona może uszkodzoną przez mycie, skoro się dodają do wody ciała, istotę wełny gryzące, jako to: *wapno*, *potaż*, *mydło* i t. p.; ale nie mniéj także cierpi pośrednio, przez zbyteczną odjęcie jéj właściwéj tłustości; ponieważ przez to traci giętkość i delikatność w dotknięciu; a gdy czas niejaki leży, staje się twardą, wątłą i kruchą. Najstaranniéj przeto pod czas mycia owiec jednego i drugiego unikać należy.

Wprawdzie skutki te, częstokroć nie zaraz po myciu objawiają się, ni téż poznane być mogą; ale raczéj, dopiero po niejakim czasie leżenia i pod czas przerabiania. Wynika przecież stąd dla fabrykanta realna strata; dla producenta zaś, osławienie owczarni, a następnie znaczne zniżenie ceny wełny. Chcąc zatém zjednać sobie zaufanie kupców lub fabrykantów, a przezto zapewnić swéj wełnie odbyt i dobrą cenę na przyszłość, należy znać jéj zachowanie się podczas dłuższego leżenia na składzie i podczas przerabiania; tym bowiem sposobem najpewniéj się poznają uchybienia, podczas mycia popełnione. Następujące uwagi nad różnemi sposobami mycia owiec, w części na moim własném doświadczeniu, w części na doświadczeniu innych się gruntujące, przyczynić się mogą do uniknienia znacznych, stratę przynoszących, pomyłek.

(a) P. Dezydery Chłapowski w Turwi, w W. X. Poznańskiém, używa do tego wielkiéj sikawki od gaszenia pożarów. Owce zamykają się tu w zagrodę i woda w postaci delikatnego deszczu dopóty spada na nie, dopóki wełna brudu się niepozbędzie. (z Przewodnika Rol. Przem.) Red.

Co do pierwszego. Sposób ten mycia wełny oczyszcza ją wprawdzie zupełnie z obcych części; ale przytém tak dalece i tłustości ją ogołaca, że całkiem odstręcza kupców. Pewną iż jest w mocy producenta zapobiedz temu skutecznie; chodzi tu tylko o przywrócenie wełnię tyle tłustości, ile jéj wymaga do dobrego przechowania, podczas leżenia na składzie; przywraca się zaś jéj tłustość jak wiadomo, gdy się owce strzygą kilka dni późniéj po myciu, niż zwyczajnie. Ale częstokroć jeżeli się przez to uniknie jednego złego, łatwo się zrodzi drugie; jeżeli bowiem owce nieutrzymują się przez czas pomiędzy wymyciem a strzyżą bardzo czysto, przytém nie mają obfitéj paszy, wełna nienabędzię potrzebnéj tłustości, a przytém mniéj więcéj się zanieczyści.

Co do drugiego. Sposób B a r t h l e s a na tém polega, aby owce w ciepłéj wodzie zamoczyć, w takowéj czysto wymyć, i niezwłocznie pod spadek zimnéj wody (waserstürtz) wystawić. W roku 1835 Hr. N. w Czechach, sprowadził P. B a r t h l e s, aby pod bezpośrednim jego dozorem, owce wymyte zostały. Wełna była nadzwyczajnie biała, i sprzedana po cenie tak wysokiéj, jakiéj dotąd nieotrzymano. Późniéj nabył ją fabrykant z Saxonii, również po niesłychanéj cenie, uwiedziony jéj białością. Tenże fabrykant oświadczył mi! iż w 6 tygodni po strzyży, gdy ją chciał wziąść na warsztat, była zupełnie twardą i kruchą, zapewniając mnie przytém: i ż n i g d y j u ż n i e k u p i w e ł n y w c i e p ł é j w o d z i e m y t é j.

Co do trzeciego i czwartego. Wełny mytéj podług sposobów przez P. P. P e t r i i T r e i t l podanych, niewidziałem, zatém nie mogę nic o nich powiedzieć.

Co do piątego. Srodki podane przez P. A. P r e i s i przez Starozakonnych S t r a s s e r i H e k s c h, zdają się być jednéj natury. Podczas méj bytności w *Węgrzech*, byłem wielokrotnie przytomnym ich użyciu. Środek P. P r e i s, jest to drobno pokrajany roślinny korzeń, czyli sam przez się, lub z innem połączony ciałem, dowiedzieć się nie mogłem. Kładzie się do gęstego przetaka, nad kadką postawionego i gorącą wodą nalewa. — W téj wodzie owca zanurza się przez kilka minut; poczém przenosi się do innéj kadki, ciepłą wodą napełnionéj i po należytém wymyciu wełny, pławi się w bieżącéj wodzie, lub opłukuje się pod spadkiem wody.

Wyznać muszę, iż wypadek tego sposobu mycia owiec, nie wszędzie równie był pomyślny; ale być może, iż to pochodziło z niejakich uchybień. W niektórych miejscach wełna była nadzwyczajnie biała, w innych zaś, tak brudna, iż radziłem mycie powtórzyć, co też uczyniono. W trzecim miejscu, rzeczony środek roślinny, tak mocno wpoił się w końce wełny i tak ściśle z jéj tłustością się połączył, iż owce po myciu zupełnie szaro wyglądały, dopiero za powtórném ich wymyciem w wodzie b a r d z o g o r ą c é j, wełna odzyskała białość właściwą.

Wkrótce po przybyciu moim do Pesztu, okazał mi pewien Administrator wełnę, za pomocą w mowie będącego środka P. P r e i s wymytą, tak czystą i białą, iż na oko, nic do życzenia niezostawiała; jednakże w dotknięciu była twardą i szorstką, przytém zdawała się być kruchą i słabą. Zwróciłem na to uwagę tegoż Adminisratora i obecnego P. P r e i s. Ostatni zapewnił mnie: „*Że ma zamiar dodać jeszcze do rzeczonego środka pewnę ciało, przez co wełna* z a p e w n e *zachowa właściwą jéj delikatność, giętkość i jedwabność w dotknięciu.*” O ile tego dopełnił, i z jakim skutkiem! dotąd mi nie wiadomo.

Tak dla producenta, jako też dla dobrego przechowywania wełny, najdogodniejszém jest mycie owiec w zimnéj wodzie; przypuszczając, iż woda jest dobra, i mycie w przyzwoitym czasie uskutecznione. Są atoli przypadki, gdzie woda zimna nie jest dostateczną do czystego wymycia wełny. Ma to miejsce gdy końce wełny pokryte są massą

czarniawą, z tłustości, pyłu i różnéj nieczystości utworzoną; takową wełnę, tylko za pomocą ciepłéj wody, przyzwoicie wymyć można; ale w razie tym, potrzeba tak długo trzymać owce na pastwisku żyznem, suchem i czystem, dopóki wełna na owcach nie napoji się taką ilością tłustości, jaka jest niezbędnie potrzebną, do jéj dobrego przechowywania i przerabiania; a szczególniéj do przywrócenia jéj właściwéj giętkości i delikatności, czyli jedwabności.

Kto zaś nieposiada wełny tak dalece zanieczyszczonéj, czego przez dobre owiec hodowanie i utrzymywanie uniknąć można, temu radzimy nieudawać się do tych wszystkich sztucznych środków mycia owiec; daremnie tylko trwoniących czas pracę i pieniądze. Mycie w zimnéj wodzie, byle w stosownéj i w przyzwoitym czasie, jest zaiste najstosowniejszém.

Do dobrego wymycia owiec należy przedewszystkiém należyte zamoczenie wełny, celem dokładnego rozpuszczenia brudu. Potrzeba więc przed wieczorem, mycie owiec poprzedzającym, raz lub i kilka razy owce przepławić, na drugi dzień rano jeszcze raz przez wodę przepuścić, a dopiero je myć. Tym sposobem zawsze otrzymałem wełnę tak dobrze wymytą, iż zupełnie z téj strony kupcy byli zadowoleni. *André.*

Widać, iż Autor powyższego artykułu uprzedzony jest przeciw myciu owiec wodą ciepłą, i używaniu do tego środków sztucznych; ale dla tego wszakże nie wypada jeszcze ich potępiać. Twierdzenie, że mycie owiec ciepłą wodą jest sztucznem, zatém mniéj przyzwoitém, nie jest zdaniem naszém, gruntowne. Biorąc rzecz ściśle, całe hodowanie owiec cienkowełnych, nie jest naturalném, ale sztuczném; zachować więc tu należy w całém postępowaniu pewną *jednostajność.* Odnosić się zaś w jednym punkcie do sztuki, a w drugim do natury, byłoby przeciwném istocie rzeczy. Mycie owiec w zimnéj wodzie, może być dogodném własnościom wełny, nigdy zaś służyc niemoże, że tak powiem *rozpieszczonéj naturze owiec cienkowełnych.* Ale czylizby się i tu trzymać nie można godła : *Medium tenuere beati*! i używać do mycia owiec wody o tyle tylko letniéj, by rozpuściła i wydaliła tłustość zbrukaną, bez zupełnego z niéj ogołocenia wełny?

Pomimo zaś tego, co wyżéj powiedzieliśmy, i na to jeszcze wzgląd tu miéć należy:

1. Że nie każdy producent posiada dobrą wodę do mycia owiec; (a) zatém trzymając się *naturalnego* postępowania, może więcéj jeszcze uszkodzić wełnę, niźli przez mycie w ciepłéj wodzie.

2. Że mycie tych zwierząt w zimnéj wodzie, w czasie chłodnym lub zimnym, jaki się często zdarza w naszéj sferze pod czas strzyży owiec, musi koniecznie miéć wpływ szkodliwy na ich zdrowie; i jeżeli od razu ich nie zabija, to przynajmniéj zaszczepia w nie zarod słabości, lub bliskiéj śmierci. Nakoniec:

3. Że pozostały brud w wełnie, nie tylko z powodu powiększonéj przez to wagi odstręcza kupców, ale nadto i z téj ważnéj przyczyny, iż będąc nim napełniona, podczas nieco długiego leżenia na składzie, mniéj więcéj przez to traci na dobroci.

(*Dokończenie w następującym Nr.*) *Red.*

(a) Woda do mycia owiec, nie powinna zawierać żelaza, ni też pierwiastku garbnika, z liści olszowych lub dębowych utworzonego; przytém pod czas mycia owiec powinna być ciepła 13, 14 do 15 stopni R. Red.

INFORMACYE.

Wiadomości Handlowe

Obecny stan handlu wełną.

(z Berlina).

W handlu wełną dość znaczna panuje cisza. Jednakże opinja o jéj cenie nie jest bynajmnie tak zła, jak się starano ją wystawić. W prawdzie zaprzeczyć nie można, iżby obecne ceny nie były niższe, od cen na ostatnich jarmarkach; ale skoro porównamy gatunek wełny jaka dziś na przedaż jest wystawiona, z temi, które tamże kupowano, wtedy, obecne, tak bardzo nas nie zadziwią; zresztą, podania o zniżeniu się ich o 10 do 15 talarów na centnarze, są zaiste przesadzone.

Podług obliczenia, o ile podobno ścisłego, cały nasz (w Berlinie) zasób wełny wynosi około 15,000 cent., pomiędzy którémi około 2,500 cent. po 75 tal. cent. i wyżéj; jednakże mało jest jéj w cenie 90 tal. i wyżéj; około 6,500 cent. pomiędzy 60 a 75 tal. a około 6,000 cent. po 58 talarów i niżéj.

Co do gatunków cieńszych, tedy do nich stosuje się najwięcéj to, co wyżéj, o różnicy jakości wełny powiedzieliśmy; i mając to na uwadzę, przyjąć nie możemy większego zniżenia się cen tego gatunku wełny, w porównaniu do cen jarmarcznych, jak po 5-6 tal. na centnar.

Wełny średniéj i dobréj ordynaryinéj, mamy wprawdzie wiele, ale pomiędzy niemi znajdują się znaczne partie tak wysoko limitowanéj, iż je poniekąd uważać należy za usunięte z handlu. — Prócz tych, po większej części są to wełny rossyjskie i pośledne polskie; cena ich zniżyła się obecnie o 6 do 8 tal. na cent. Ulubionej zaś wełny polskiej *cienko-włosowej* (dünnhärigen) (a) mało posiadamy. W ogólności zniżenie ceny staje się jedynie udziałem tych kupców, którzy znaczne partye rożnéj wełny w przecięciu kupują; pomniejsze zas partye, podług wyboru przez naszych fabrykantow i handlarzy nabywane, nie doznają tak wielkiego zniżenia.

(a) Jestże to jaki odrębny gatunek wełny? prosimy znawców o bliższe objaśnienie. Red.

Cena wełny po 55 tal. cent. i niżej, nie zniżyła się wcale, w porównaniu do jéj cen jarmarcznych; owszem ma znaczny odbyt tak w kraju, jako i zagranicą.

Ostatnie wiadomości z Anglii o handlu wełną są nieco pomyślniejsze; jednakowoż nie wzmiankują o podniesieniu się jéj ceny. Mniéj zaś są pomyślne doniesienia w téj mierze z Francyi i Niderlandów; ale to dotychczasowym politycznym wypadkom przypisać należy. Przy takich widokach, nie możemy się wprawdzie spodziewać podniesienia się cen na nadchodzących jarmarkach; ale z drugiéj strony i znacznego ich zniżenia nie należy się obawiać. Do podobieństwa kupno pójdzie spokojniéj i jednostajniéj niżli w roku zeszłym; a skutkiem tego, owe tak uderzające różnice w cenach, jednakowéj jakości wełny, miejsca mieć nie będą.

Zagraniczne ceny ziemiopłodów.

Wrocław. Niepomyślne wiadomości o cenach zboża w tym tygodniu z zagranicy nadeszłe i na nasz targ szkodliwy wpływ wywarły. Cena bowiem pszenicy zniżyła się o 5 do 6 tal. na winep. żyta o 2 do 3 tal., jęczmień o 3 do 4 tal.

Gdańsk. Wiadomości jakie ciągle z zagranicy odbieramy, o zniżaniu się ceny zboża, tak dalece sparaliżowały spekulacye, iż mimo znacznego zniżenia się takowych w upłynionym tygodniu, nie ma chęci do kupna.

Londyn. Znany wniosek Villiera względem zniesienia, a przynajmniéj zmodyfikowania angielskiego prawa zbożowego, upadł większością głosów 342 przeciw 195 (a). Spodziewamy się że w następującym tygodniu cło od przenicy zagranicznéj dojdzie do 10 szy. od kwarteru. Średnie tutejsze ceny są: *Przenicy* kw. 70 s. 5 d. *Jęczmienia* 39 s. 3 d. *Owsa* 24 s. 3 d. *Bobu* 35 s. 11 d. *Grochu* 38 s. 7. d. *Żyta* 40 s.

(a) Ważne w téj mierze uwagi, zamieszczone zostaną w jednym z najbliższych Nrów Tygodnika. Red.

Żądane objaśnienia i rady.

Na częste zapytania o młocarni, o któréj było doniesioném w Nrze 46 tego pisma z roku zeszłego, Redakcya oświadcza: iż jéj wynalazca udał się do Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego, o uzyskanie listu wynalazku, którego dotąd jeszcze nieotrzymał. To tylko pewna, iż plenipotent jego, nie mogąc się tu w kraju osobiście zająć wystawieniem jéj wzoru, (co zamierzał uczynić), polecił uskutecznienie tego pewnemu ziemianinowi. Czyli to już zostało uskutecznioném i zjakiém skutkiém? niewiadomo Redakcyi; będzie się jednak starać o zasięgnienie w téj mierze pewnéj wiadomości, i nieomieszka zamieścić ją w Tygodniku będąc do tego przez rzeczonego plenipotenta wynalazcy upoważnioną.

Redakcya pospiesza donieść W. Sz........ w Zło....... iż o trwałości dachów płaskich Dorna, różne dotąd są zdania mianowicie tam, gdzie się do nich nie używa smoła z węgli kamiennych. Z resztą przychylając się do życzenia W. Sz. zamieści Redakcya w jednym z następujących Nrów tego pisma: „*Uwagi nad różnemi pokryciami dachów płaskich.*"

Wgo M..... z O. w Litwie, przeprasza Redakcya, iż dotąd niezamieściła w swém piśmie odpowiedzi na uczynione jéj pytania: *Co się rozumie przez wyrozumowane rolnictwo? Czyli? i o ile płodozmienne gospodarstwo jest stosownem dla krajów północnych?* Odpowiedź znajdować się będzie w Nrze 4 Tygodnika.

Osoba, dokładnie obeznana z gospodarstwem płodozmiennem i z wychowem zwierząt domowych mianowicie owiec, może zostać umieszczoną w Litwie w Gubernii Podolskiéj, Wileńskiéj. Bliższą wiadomość udzieli Redakcya.

Poszukiwaną jest także osoba do Litwy, obeznana z wyrabianiem cukru z buraków; więcéj jednak domowym, niźli fabrycznym sposobem. Wiadomość bliższa w Redakcyi.

Doniesienia prywatne.

W Gubernii Lubelskiéj, Obwodzie i Powiecie Krasnostawskim, w dobrach Orchowiec o mil 2 od Krasnegostawu, o 1 milę od Chossé odległych, jest położenie źródeł nader właściwe do zaprowadzenia kąpieli zimnych na sposób Greffenbergskich; woda albowiem w trąbach podziemnych zamknięta do wysokości 8 łokci od pionu wznosi się i własną spada siłą; przy tém rzadko zdarza się tak czysta, zawsze zimna i bez żadnego odoru i smaku. Jeżeliby sobie życzył kto z WWnych Doktorów lub amatorów podobnego zakładu, założyć kąpiele, może się z Dziedzicem w tychże dobrach zamieszkałym, choćby przez korrespondencyę do Krasnegostawu adressowaną, w téj mierze porozumiéć. W miejscu znajduje się wszelki materyał do stawiania murowanych budowli.

W tychże dobrach jest do wydzierżawienia propinacya na lat 3 z gorzelnią i apparatem parowym Pistoryusza na 8 korcy zboża; browarem piwnym, suszarnią nowego wynalazku, stajniami do umieszczenia na opasie choćby 100 wołów. Młynek deptak przy gorzelni; 4 karczmy w których szynkują się trunki. Budowla wszystka murowana, a woda sama dopływając podziemnemi rurami w każde miejsce potrzeby, zimna, nawet wśród upałów, robi, że gorzelnia cały rok czynną być może. Materyał drzewa opałowego jest tak w miejscu jak i w okolicy dosyć obfity. Fura drzewa z dowiezieniem niekosztuje jak groszy 15.

W tychże nakoniec dobrach znajduje się przeszło 500 kamieni 32 funtowych wełny w gatunku Negretti pięknie wymytéj; o któréj kupno z tymże w wyzéj wymienionym Dziedzicem umówić się można.

Dziedzic tych dóbr życzyłby sobie w tym roku przed strzyżą wybrakować owiec stado przeszło 2 tysiące sztuk obejmujące; chętnieby zatém widział, gdyby który z PP. Sortierów raczył do téj czynności przybyć na miejsce.

Redaktor N. Kurowski.